Dystrykt 9

2019-07-12



Czyli: koty wiedzą co dobre.

Obcy wylądowali. Co ciekawe NIE w Ameryce. Szok! Może widzieli filmy i wiedzieli, że w USA powitają ich bronią atomową? Pojawili się nad Johannesburgiem. Wisieli nad nim 3 miesiące. Bez ruchu. Wrota były zamknięte. Postanowiono dostać się do statku siłą. Obcy, przypominający lekko krewetki, nie bronili się, byli kompletnie wycieńczeni, chorzy i zdezorientowani. Rząd powołał specjalną jednostkę pomocniczą, aby przetransportować obcych do obozu utworzonego pod statkiem. Strefa tymczasowa stała się ogrodzonym, zmilitaryzowanym obozem, a następnie slumsami. To tak zwany Dystrykt 9.

Nie wszystkim ludziom podoba się utrzymywanie obcych. Idzie na to dużo pieniędzy, choć w sumie nie plączą się pod nogami, są izolowani. Nie mają też szans wrócić do domu, statek nie jest zdolny do lotu. Ci, którym uda się wyrwać, nie zawsze są potulni, często stosują przemoc.

Od przylotu mięło 20 lat, opinia publiczna zmusiła rząd do wyrzucenia ich z Johannesburga. Obóz, Dystrykt 9, ma zostać przeniesiony 200 kilometrów od obecnego. Obcych jest już 1,8 miliona. Nowym obozem ma być Park Sanktuarium, położony w sercu niczego. Ogrodzony drutem żyletkowym i wieżami. Oficerem odpowiedzialnym za operację będzie Wikus Van De Merwe (Sharlto Copley).

Aby wszystko było zgodne z prawem, obcy muszą, każdy z osobna, wyrazić zgodę na przeniesienie. Obcy nie rozumieją tego kompletnie, ale ludziom wystarczy ich odcisk łapy.

Warunki, w jakich żyją obcy, są straszne, to slums, nie zawsze mają co jeść – co ciekawe zasmakowała im kocia karma. Ludzie pod wodzą Wikusa chodzą od domu do domu i zbierają „podpisy”. Konfiskują znalezioną broń, a obcych traktują dość brutalnie i poniżając ich na każdym kroku. Nie świadczy to dobrze o naszej rasie.

Wspomniałem o broni, obcy mają jej pełno, ale z niezrozumiałych powodów, nie używają jej. Natomiast ludzie nie mogą – broń ma zabezpieczenia na DNA obcych.

Podczas zbierania zgód, Wikus będzie miał wypadek, dość mocno dla niego szokujący. Jego przełożeni będą z tego zachwyceni…

„**Dystrykt 9**” to nie jest wysokobudżetowy film science-fiction. Przynajmniej jak na standardy dla tego gatunku. Może 30 milionów to sporo, ale wydawałoby się, że nie na film tego gatunku. Tu jednak się udało, efekty nie są złe, podziw budzi szczególnie stworzenie obcych. Wszyscy powstali w komputerach. Może inne efekty mogłyby być ciut lepsze, ale film się dobrze pod tym względem broni. Twórcy dobrze wykorzystali pieniądze.

Sam główny bohater Wikus Van De Merwe grany był przez osobę niemającą doświadczenia filmowego. Wyszedł bardzo naturalnie. Duży plus za to.

W filmie ludzkość nie jest pokazana pozytywnie, działa niby z powodów humanitarnych, a chodzi im wyłącznie o dorwanie się do broni obcych. Pokazani jesteśmy jako złośliwcy, lubiący wyżywać się na słabszych i bezbronnych. Zachwyt podczas palenia kokonów obcych i porównywanie dźwięków wydawanych przez płonące larwy jako popcornu jest przerażający. Niestety w rzeczywistości jesteśmy jeszcze gorsi… :-(

Twórcy dobrze przedstawili charakter obcych – mających uczucia, troszczących się o dzieci. Bez zbędnych słów i łopatologii.

Podobało mi się autentyczne miejsce realizacji filmu. Bieda aż wylewa się z ekranu.

Również zrealizowanie filmu jako reportaż jest dobrym pomysłem i dodaje autentyczności.

„**Dystrykt 9**” obejrzałem dopiero teraz i mocno żałuję, że nie widziałem go wcześniej, to dobre kino science-fiction, w którym efekty specjalne nie są najważniejsze, a tylko potrzebne.

Tytuł polski: **Dystrykt 9**

Tytuł oryginalny: **District 9**

Reżyseria Neill Blomkamp

Sharlto Copley jako Wikus Van De Merwe

Artur Wyszyński